

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 marek—kwartalnie 250 marek—z przesyłką pocztową 300 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 150.
Nekrologi i reklamy Mk. 125.

**** Najmniejsze ogłoszenie Mk. 200.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 125.
* Drobnie ogłoszenia za wyraz mk. 20.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

ZA WIADOMIENIE.

Dyrekcja państw. gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodów od niej niezależnych, egzaminy wstępne do kl. I i II w terminie powakacyjnym r. b. **nie odbędą się.**

Doktor M. Geyer

LEKARZ

Podrzeczna № 17.

4-3

Przesilenie.

Przesilenie gabinetowe w Polsce trwa już 55-y dzień i końca tego chaosu nie widać.

Mamy obecnie 2 gabinety, które nie mają zaufania jednej lub drugiej części Sejmu.

Rząd p. Sliwińskiego nie uzyskawszy większości w Sejmie, pełni obowiązki tymczasowo t. j. do rozstrzygnięcia kryzysu gabinetowego. Sformowany zaś gabinet przez p. W. Korfanteo—niema nominacji p. Naczelnika Państwa, który odmówił podpisu, pomimo, że większość komisji głównej powierzyła p. Korfanteo tworzenie rządu.

Tymczasem przesilenie nabiera coraz większego rozmachu i nad rozumem zaczyna górować roznamiętnienie i rzucanie wzajemnych oskarżeń jest na porządku dziennym w Sejmie i na ulicy.

Kto winien temu wszystkiemu?

Co będzie dalej?

Przedewszystkiem cała odpowiedzialność za obecne przesilenie gabinetowe i chaos gospodarczo finansowy spada na tych, którzy rząd p. A. Ponikowskiego obalili. Obalili zaś rząd p. Ponikowskiego—lewica z Witosem na czele, gdyż ona właśnie chciała mieć rząd, króroby sprzyjał jej zamiarom hasłom i pomagał przy wyborach, gdyż inaczej tego

rozumieć nie można skoro powołano rząd p. A. Sliwińskiego. Rząd ten uzyskał również i aprobatę p. Naczelnika Państwa, który krytycznie zapatrywał się na gabinet Ponikowskiego i odmówił mu swego zaufania. Zamiast więc rządu bezstronnego powołano ludzi dogodnych sobie i chciano w ten sposób rządzić Polską jak własnym folwarkiem. To też gabinet p. Sliwińskiego upadł, gdyż jego projekty polityczne i gospodarcze w niczem się nie różniły od polityki gabinetu p. Ponikowskiego. Sejm przejrzał na oczy i odmówił zaufania swego temu, który oprócz krytyki swoich poprzedników nie wniósł żadnego nowego projektu a cały program nowego premiera był mdły i niewyraźny. Sejm spostrzegł, że chodziło tylko o zmianę nazwisk a nie o silny i mający zaufanie społeczeństwa—rząd.

I tak w kółko kręci się cała Polska i pyta Witosów, Daszyńskich, Woźnickich co będzie dalej? Czy długo jeszcze będą macić w Polsce popierani przez żydów i niemców?

Naród pyta, czy miejsce właściwe obrał sobie Witos pomiędzy Daszyńskim, Perlem, Diamandem, Okoniem, Łańcuckim i innymi.

M. Konar.

Gorący dzień w Sejmie.

(Tok narad blokowych. — Ponowna zdrada K. P. K.—
Wniosek o votum nieufności dla Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, dnia 25 lipca 1922 roku. O godzinie 11-ej przed południem zebrał się na wspólne posiedzenie blok stronnictw umiarkowanych, które zaproponowały K. P. K. poparcie następującego wniosku: „Sejm wzywa desygnowanego przez Kom. Główną Premiera p. Wojciecha Korfanteo, aby ponownie zwrócił się do Naczeln. Państwa o podpisanie dekretu nominacyjnego stworzonego przezeń rządu“.

O godz. 12-ej rozpoczął obrady Zarząd Klubu stronnictw umiarkowanych, o godz. zaś 1-ej po poł. rozpoczęło się plenarne posiedzenie K. P. K., Klubu mieszczańskiego i Nar. Zjedn. Ludow.

O godz. 2-ej po poł K. P. K. ukończył obrady i postanowił odmówić poparcia dla wniosku wyżej podanego.

Jakże określić to zjawisko, że K. P. K. po raz czwarty w ciągu ostatniego przesilenia opuszcza w ostatniej chwili swoich sojuszników (dwa razy prawicę i dwa razy lewicę). Chyba w K. P. K. niema polityków, są natomiast... tumany, a im dziwić się nie można.

Wobec odmowy K. P. K. przy końcu dzisiejszego pos. Sejmu, o godzinie 8-ej wieczorem zgłoszono wniosek nagły posl. Zw. Lud. Nar., Nar. Chr. Klubu Robotn., Nar. Chr. Stron. Lud. i innych. *O wyrażenie Nacz. Państwa votum nieufności.*

Treść wniosku jest następująca:

Zważywszy, że Nacz. Państwa, Józef Piłsudski przez nieposzanowanie praw Sejmu Ustawodawczego, lekceważenie żywotności interesów Państwa i pogłębienie przeciwieństw i walk partyjnych naraził Państwo na niepowetowane szkody moralne i materialne; sprokrowaniem przesilenia gab. p. Ponikowskiego wywołał, a następnie przewlekał w Państwie ciężkie przesilenie polityczne gosp. i finansowe; że mimo desygnowania przez Sejm. Kom. Główn. premiera w osobie posła Wojciecha Korfanteo i mimo własne zapewnienie, że nie będzie mu przeszkadzać w utworzeniu rządu—odmówił podpisu listy gab. Korfanteo, wbrew obowiązującym uchwał Sejmowych, których powinien być stróżem i wykonawcą—podpisani posłowie wnoszą: wysoki Sejm raczy uchwalić: *Sejm odmawia swego zaufania Nacz. Państwa, Józefowi Piłsudskiemu!*

W dniu 26 b. m. za wnioskiem powyższym głosowało—188 posłów, przeciw—205 (w tem żydzi i niemcy 17 głosów)

30% przeciw 70%

Traktat o mniejszościach narodowych, narzucony Polsce w Wersalu dnia 28 marca 1819 r. jest w rzeczywistości czemś w rodzaju rozszerzonego

pojęcia „ochrony lokatorów“, przy którym dom staje się bezpański i powoli rozpada się w gruzy, gdyż poszczególni lokatorzy zupełnie o przyszłość tego domu się nie troszczą. Gospodarz może jedynie przypatrywać się dziełu zniszczenia, nie może on jednak szkodników usunąć, pociągnąć mieszkańców do obowiązku utrzymania domu w należyтым stanie i naprawy.

Według ostatniego spisu ludności w Rzeczypospolitej żywił polski stanowił 70%. Żywił więc ten jest prawdziwym gospodarzem tej ziemi, dla którego istnienie Państwa Polskiego jest prawdziwym warunkiem bytu.

Pozostałe 30% ludności Rzeczypospolitej nie są w istnieniu Państwa zainteresowane.

Marzeniem Niemca jest opanowanie Polski przez Niemcy, w najgorszym razie przez Rosję, jak to już zresztą było, da niemcom w Polsce warunki bytu uprzywilejowane kosztem ludności polskiej.

Ukraińiec wogóle żadnego państwa nie chce, gdyż ukraińiec nie chce ponosić żadnych ciężarów i podporządkować się prawu. Agitacja niemiecka potrafiła skierować instynkty destrukcyjne ukraińców. przeciwko Polsce.

Białorusini, litwini są także przedmiotem agitacji niemieckiej, która budzi w nich nienawiść do Polski i rzekome aspiracje nacjonalistyczne.

Żydzi lepiej się czuli pod okupacją niemiecką, mieli stanowisko uprzywilejowane. Pod zaborem rosyjskim, choć ograniczeni w prawach, mile widzieli naszą niewolę i osłabienie gospodarcze, bo pozwalało ono na opanowanie przez nich życia gospodarczego.

Narodem panującym w Polsce są polacy. Żadnego znaczenia mieć by nie mógł traktat o mniejszości, gdyby 70% polaków miało front jednolity, silnie rozwinięte poczucie narodowe i instynkt samozachowawczy.

Niestety front ten jest silnie połamany, miejscami przerwany a nawet wzajemnie się zwalczający.

Obok frontu narodowego, polacy mają jeszcze bardzo silny obóz antynacjonalistyczny, komunistów, socialistów, ludowców, czyli całą lewicę.

godz. 19⁴⁵ (7⁴⁵) w. więc mamy 2 godziny czasu. Rozchodzimy się po stacji i po mieście oglądać „stare“ zabytki. Po otrzymaniu wagonu, o god. 20, albowiem pociąg się spóźnił, ruszamy do Krakowa.

W nocy przejeżdżamy przez Częstochowę. My jednak nie śpiemy, a tylko czuwamy, w myśl hasła naszego „Czuwaj!“

Za stacją wszędzie, gdzie okiem rzucić widać kominy fabryk; są to przeważnie odlewnie żelaza, prócz tego wyrabiają asfalt papę, wypalają wapno i t. p. zaczyna się kraj przemysłowy.

O godz. 5¹, rano jesteśmy w Krakowie. Zabawić mamy do 13, gdyż o tej porze idzie dopiero pociąg do Zakopanego. Po wylądowaniu i spakowaniu rzeczy zabieramy się do darów bożych, któreśmy z sobą z domu pozabierali. Po śniadaniu oglądamy dworzec. Posiada on 2 perony: peron I i peron II; przejście z jednego do drugiego odbywa się korytarzem pod ziemią. Na stacji gwarno, wciąż przychodzą i odchodzą pociągi (i osoby) we wszystkie kierunki. Niektórzy z nas zmęczeni podróżą udali się na łożo Morfeusza pozostali, do których piszący się zalicza, obserwują ruch na stacji.

Naraz od stacji Granica nadciąga jakiś pociąg, maszyna sapie, jęka, stęka, zdawałoby się, iż ostatnie tchnienie oddaje. Starsi lub tak zwani „Ważni“

1)

ORLIK.

Wycieczka w Tatry II-jej Łowickiej H. D. Rzemieślniczej od 29 VI do 16 VII 1922 r.

Zapowiedziany dzień, 29 czerwiec, wymarszu na wycieczkę, a oczekiwany z upragnieniem przez nas, nadszedł. Na zbiórce rannej zebrało się nas, wycieczkowiczów, 22 wraz z kierownikiem, druhem komendantem Zdzichem Słoniewiczem. O godz. 9 rano udaliśmy się do kościoła Kolegijaty na nabożeństwo odprawione przez kapelana II-jej drużyny ks. Stanisława Kowalskiego na intencję szczęśliwego powrotu.

Nie zamierzam tutaj opisywać szczegółowo przygód naszych, albowiem nie moim jest to celem, gdyż był na wycieczce specjalny kronikarz, który powinien szczegółowo opisać nasze przygody, ja zaś ograniczę się do niektórych wypadków i nakreślić plan naszej wycieczki.

Wyjeżdżając o godz. 16, jeden i tylko jedyny Łowicz żegnał nas z żalem. Pożegnanie dało się nam we znaki, albowiem zmokliśmy.

Ruszamy do Skierniewic ze śpiewem. Pociąg, który ma nas zabrać do Krakowa jest dopiero o

Niemcy i żydzi w Polsce nie mają żadnych dążeń asymilacyjnych. Wyznają obecnie zupełnie jawnie najsłabszy nacjonalizm. Ten nacjonalizm mniejszości narodowych łączy się i współpracuje ze stronnictwami antynacjonalistycznymi w Polsce.

I to stanowi ich siłę. Nic więc dziwnego, że w głowie przywódców niemieckich (ze wskazań berlińskich) powstała myśl stworzenia przy przyszłych wyborach jednolitego frontu, złożonego ze wszystkich mniejszości narodowych i naszej lewicy w walce z obozem narodowym.

Dążenie to spotkało się z podobnym dążeniem lewicy naszej, która w walce z obozem narodowym szukała sprzymierzeńca w każdym wrogu narodu byle utrzymać się przy władzy i wpływach.

Ostatnie przesilenie rządowe w Polsce rozdmuchało nareszcie Sejm na dwie części.

Z jednej strony stanęła nasza lewica od piasłowców w lewo (przyczem w N. P. R. nastąpił rozłam) z żydami i Niemcami—z drugiej stronnictwa narodowe. Te ostatnie mają około 10 głosów przewagi.

Pamiętać jednak należy, że Sejm ten nie posiada pełni przedstawicieli kresów wschodnich, które przy przyszłych wyborach dadzą nam dość pokazną ilość posłów ukraińców, białorusinów i t. d. którzy wzmocnią obóz antynarodowy.

Stanie się wówczas, że przy 70 proc. Polaków w Rzeczypospolitej będzie ona posiadać Sejm, w którym zwyciężać będą interesy nacjonalistów niemieckich i żydowskich kosztem interesów narodowych polskich.

Interes Niemców i Żydów nie leży wcale w utrzymaniu bytu państwa polskiego, wręcz przeciwnie.

Budzenie w narodzie polskim instyktu samozachowawczego, wobec bliskich wyborów, staje się nakazem narodowym.

A. Rudnicki.

mówią, że w pociągu tym napewno jadą jakieś drużyny. I o dziwo! rzeczywiście widzimy—drużyny. Drużyny, gdy nas zobaczyły, zaczęły wymachiwać chusteczkami, my też nie pozostaliśmy dłużni, dalej wymachiwać jedni chusteczkami, drudzy rącznikami... co kto miał pod ręką tem wymachiwał. Następują rozmowy „telefoniczne“ z peronu I na peron II. Dowiadujemy się, iż drużyny jadą do Zakopanego o godz. 11 wieczór. Komendant nasz, Zdzich, zawzięcie atakuje komendantkę; po chwili wraca i oznajmia, że drużyny są z Poznania i jadą do Zakopanego, stamtąd do Krakowa, Wieliczki i Lwowa. A więc mają prawie identyczną podróż, jak my.

Nie sądzcie laskawi czytelnicy, iż była kiedyś jakakolwiek zмова co do wspólnej podróży, o, nie! bowiem drużyny, jak już powiedziałem, są z Poznania, a my zaś z Łowicza i nigdyśmy się ani nie widzieli, ani nie znali, a zapoznaliśmy się zbyt szybko w myśl 4 prawa harcerskiego. Postanawiamy odbywać podróż od tych pór razem. Lecz jak teraz pogodzić wyjazd do Zakopanego? My mamy jechać o 15, drużyny o 25 godzinie? Komendant zwoluje nas wszystkich na naradę i oznajmia, iż jedziemy o godz. 25, gdyż w Zakopanem nie mamy zapewnionego noclegu, czy się zgadzamy! Jednogłośnie (nie tak jak w sejmie) zgadzamy się

Administracja wobec wyborów.

P. Minister Spraw Wewnętrznych A. Kamiński przesłał 6 b. m. do wszystkich pp. Wojewódów, Delegata Rządu w Wilnie i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę okólnik treści następującej:

Ostatniemi czasy w niektórych miejscowościach Rzeczypospolitej dało się zauważyć pewne podniecenie ludności w związku z walką polityczną pomiędzy ugrupowaniami i partjami. Podniecenie to jest normalnym objawem zbliżającego się okresu przedwyborczego. Niemniej przed administracją państwową staje zadanie przeciwdziałania wszystkim takim poczynaniom, wynikłym na tle wspomnianego podniecenia, które byłoby niezgodne z prawem.

W związku z powyższem wyjaśniam i zarządzam, co następuje: władze administracyjne, odpowiedzialne za całokształt bezpieczeństwa kraju, winny dokładać starań, ażeby życie publiczne miało przebieg normalny i spokojny, wolność agitacji powinna być zabezpieczona dla wszystkich stronnictw, ugrupowań i jednostek, stojących na gruncie państwowości polskiej, władze administracyjne nie mogą pod żadnym pozorem stawiać przeszkód działalności agitacyjnej o ile odbywa się ona w granicach prawa. Pogwałcenie przepisów prawa ścigane ma być w drodze sądowej, postępowanie zaś władz administracyjnych winno być takie, ażeby wśród ludności nie mogła powstać wątpliwość co do ściśle obiektywnego stanowiska organów administracji i ich niezależności od wszelkich partji politycznych; ludność winna odczuwać na każdym kroku jednokowy stosunek władzy do wszystkich stronnictw, stojących na gruncie państwowości polskiej.

Specjalne trudności nastężyć Panom mogą wypadki zajść burzliwych na wiecach i zgromadzeniach. W tych wypadkach mają organa administracyjne obszernie pole do wykazania swego doświadczenia i taktu. Zadaniem władzy jest zapewnienie spokoju i wolności obrad; nie wolno dopuszczać na zgromadzeniu do czynów, zamierzających do zakłócenia spokoju publicznego, lub bezpieczeństwa zgromadzenia.

jechać wieczorem, ażeby razem z drużynami odbywać podróż.

(Znaleźli się wśród nas nawet tacy, którzy twierdzili iż komendant Zdzich odłożył odjazd z godz. 15 na 25 dlatego, że się zakochał w harcerce, lecz piszący w to nie wierzy i nie radzi nikomu wierzyć).

Mając czasu dużo postanowiliśmy zwiedzić dwie okolice Krakowa. Ruszamy na kopiec Kościuszki. Prowadzi nas druha Michał Grundwald. Idziemy z drużynami, przez całą drogę idąc i wracając z kopca śpiewamy to razem, to z osobna zależy od znajomości piosenek.

Cacko hojnej natury! krasnych dolin coko,
Zielonym strojna płaszczem witaj wdzięczna goro!
Witaj kochanko światła!... Z ciebie chłodne rosy
Naprzód słońce złotemi pocięra włosy:
I jak konającego kochanka spojrzenie,
Na tobie gasną jego ostatnie promienie.

pisze Odyniec.

(d. c. n.)

madzonych osób. Oczywiście nie mogą władze w podobnych wypadkach wglądać w treść obrad, lub tamować ujawniającą się na zebraniu opozycję. Zgromadzenia, których przebieg staje się sprzecznym z wymaganiami porządku publicznego, muszą ulegć rozwiązaniu, jednakże rozwiązywanie zgromadzeń publicznych należy uważać jako środek nadzwyczajny i ostateczny i stosować tylko w tym wypadku, gdy inne środki, zastosowane w porozumieniu z prezydium zgromadzenia, nie doprowadziły do celu.

W najbliższej przyszłości władze administracyjne i ich organa egzekutywne będą miały sposobność na przestrzeni całego Państwa wykazać swój takt, swą ściłą obiektywność, swą niezależność od zmagających się partijno-politycznych społeczeństw, jak również sprawność i stanowczość we wszystkich tych wypadkach, gdy na ile agitacji przedwyborczej nastąpi pogwałcenie prawa. Wierzę, że organa administracyjne staną w zupełności na wysokości zadania i że Panowie Wojewodowie dolożą wszelkich starań, celem właściwego pouczenia podległych im organów I-ej instancji.

Polecając Panom wykonanie niniejszego okólnika, oczekuję, że Panowie zastosują go z całą energią i ścisłością. („Monitor Folski“, № 53, z dn. 10-VII 1922 r.).

Pożary.

W tych dniach wynikły od pioruna w Chąśnie Nieborowie, Piaskach i Swierzyżu.

W dniu 6 lipca spłonęło kilkanaście osad w w Sobocie. Mnóstwo ludzi pozostało zrujnowanych i bez dachu nad głową.

Długotrwała susza i gorące wiatry bardzo sprzyjają powstawaniu pożarów. Liczne pożary w miastach, miasteczkach, dworach, a szczególnie wsiach niszczą długoletni dobytek ludzki. Płoną często całe wsie, jak na przykład w roku obecnym: wsie Godzimirz, Kaczka w Rawskim, Baranowo w Przasnyskim, Grzędów w Grójeckim, ogromna część Soboty w Łowickim. Największą krzywdę wyrządza pożar małorolnemu rolnikowi, który przeważnie swego mienia ruchomego dotychczas nie ubezpieczał. Bez dachu nad głową i bez środków staje bezradny na pogorzeli i biedzić się poczyna nad tem jakby się z nędzy wy dostać. I lamentuje cała rodzina i płacze, narzeka i szuka winnych. Ratują go z litości sąsiedzi drobnymi wspomóżeniami, czasami tylko dobrym słowem — a często i drzwi zamykają przed nim. Nieraz gospodarz zamożny schodzi na dziady. Gdyby miał zabezpieczony cały majątek to jest nietylko budowle, lecz także i ruchomości wszystkie — natychmiastowa wypłata odbudowania za zniszczone zboże, inwentarze i ruchomości rolne i domowe ulżyłaby jego doli i pozwoliłaby odrazu wziąć się do pracy nad odbudową zniszczonego mienia. Przewrotny gospodarz myśli nietylko o tem co jest, ale i o tem jak będzie i być może. Nie żałuje groszy i zabezpiecza cały swój majątek, aby na wypadek pożaru nie być całkowicie zrujnowanym. Szerokie warstwy ludności jeszcze nie doceniają znaczenia i dobrodziejstw społecznych ubezpieczeń, jeszcze wciąż pieniądze wydane na ubezpieczenia uważają za przepadły. W krajach zachodnich, o wyższej kulturze, ten sam drobny rolnik, rozumując dobrze swój interes,

zabezpiecza cały swój ruchomy i nieruchomy majątek, aby w razie pożaru mógł całkowicie odbudować swe gospodarstwo.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, oparta na zasadach wzajemności i mająca na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków jest instytucją społeczną, która ma za główne zadanie szerzenia idei ubezpieczeń wśród najszerszych warstw społecznych. Droga powszechnych ubezpieczeń zdążać trzeba do podniesienia i utrwalenia w kraju gospodarczego dobytku, za którym idzie i siła polityczna państwa.

Niech więc wszyscy, którzy są ubezpieczeni za nisko lub wcale, zamiast narzekać po pożarze, ubezpieczają swe inwentarze, zboża i budowle do rzeczywistej wartości. K.

O Szkole Doksztalającej.

Jak było widać ze sprawozdania za rok 1921/22 Szkoła Doksztalająca w Łowiczu musiała zredukować naukę z powodu braku funduszy. Deficyt stanowił wtedy 65 tys. marek. Obecnie, zawiązując poparcie cechu rzeźników i kilku życzliwych szkole osób, deficyt zmniejszył się do 44 tys. marek. Są to niewypłacone pensje nauczycieli. Smutny to objaw. Nauczyciele w ciągu roku byli niedostatecznie wynagradzani za pracę uciążliwą, w godzinach wieczornych w szkole doksztalającej, w dodatku muszą czekać na uregulowanie należności, dopóki nie wpłynie jaka zapomoga lub ofiara na szkołę. Wskutek takiego stanu, uczelnia traci zaufanie i powagę w oczach pracowników pedagogicznych.

Zarząd Szkoły Doksztalającej zwraca się do miejscowego społeczeństwa, w pierwszym rzędzie do pp. przemysłowców i majstrów, aby składali ofiary w Redakcji „Łowiczana“ na uregulowanie zaległych poborów nauczycieli Szkoły Doksztalającej.

Szczególniej apelujemy do tych pp. majstrów, którzy dotąd nie wpłacili wpisowego za posyłanych do szkoły chłopców.

Zarząd Szkoły Doksztalającej

Łowicz, 18 VII 1922 r.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek 7 Innocentego P. M.

Sobota Marty P., Olawa Kr. M.

Niedziela Juhuty i Donatyli M. m.

Poniedziałek Ignacego Loyoli W.

Wtorek Piotra Ap. w Okowach.

Środa N. M. P. Anielski, Stef. P. M.

Czwartek Znaleź. relik. Św. Szczep. M.

Wschód słońca g. 4 m. 15 zachód g. 7 m. 57.

— Święto połączenia Górnego Śląska z Polską odbyło się w Łowiczu b. uroczystie.

O godzinie 11 rano odbyło się dziekczynne nabożeństwo w Kolegjiacie, poczem ruszył pochód przez Podrzeczną, Kozłą, Zduńską, Stary Rynek do ogrodu miejskiego gdzie chór „Lutnia“ przy Kolegjiacie, pod batutą p. Chojeckiego, wykonał kilka pieśni a następnie przemawiali do bardzo licznie zebranej publiczności pp. Dyrektor Wł. Olszewski i p. inż. Kokezyński.

Gorące okrzyki na cześć Górnego Śląska i bohaterów górnośląskich—były wyrazem uczuć—jakie żywi nasze społeczeństwo do ludu górnośląskiego i całej ziemi górnośląskiej.

— **Za Stowarz. Robotników Chrześcijańskich.** Przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich w Łowiczu zostało zawiązane kółko polityczne „Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji”. Na pierwsze organizacyjne zebranie przybył delegat z Warszawy tegoż stronnictwa p. Fr. Urbański i wygłosił referat o programie stronnictwa na temat: „Miłość, Wolność i Sprawiedliwość”, które mi hasłami stronnictwo ma się kierować.

Po obszernej dyskusji przyjęto statut i wybrany został Zarząd: Prezesem p. Roman Hamasiewicz Sekretarzem i Skarbnikiem p. Adam Janeczek.

R. H.

— **Za Zw. Lud. Narodowego.** W sobotę dnia 29 b. m. o godz. 8 wieczór w sali wikarjówki św. Ducha odbędzie się zebranie Koła Miejskiego Z. Ł. N. przemawiać będzie delegat z Warszawy.

Wstęp dla członków i osób zaproszonych. Uprasza się o punktualne przybycie.

— **Elektryczne oświetlenie naszego miasta,** od jakiegoś czasu, darzy nas niepożądanymi niespodziankami. Podczas nieraz pilnej pracy—światło niespodziewanie gaśnie, pozostawiając pracującego w ciemnościach, na nieprzewidywany, a często na dłuższy czas. To obecnie przy krótkich letnich wieczorach, a jak to będzie podczas długich zimowych wieczorów? Czy temu nie można zaradzić i, czy zaradzić nie powinien nasz Magistrat, który tak akuratnie i systematycznie pamięta o podwyższaniu płacy za oświetlenie—powinien zatem pamiętać i o zobowiązaniach stąd wypływających.

— „**Miljonówka**”. W dniu 15 b. m. wylosowano Nr. 1.189.098,—a w dniu 22 b. m. Nr. 3.797.533.

— **Kontrola dokumentów.** Wobec objęcia przyznanych stref Górnego Śląska przez Władze Polskie zostaje zniesiona dotychczasowa kontrola dokumentów w granicznym ruchu osobowym na danych odcinkach, a dla obywateli polskich, udających się do polskiej części Górnego Śląska, wystarczającą legitymację to jest dowód osobisty wystawiony przez właściwą władzę.

OGIARY.

Na schronisko na Korabce. W dniu imienin Anny Sataleckiej składa córka mk. 200.

Na sztuczną nogę dla Dudka. Bezimiennie mk. 2000.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej w Łowiczu, niniejszym—składa serdeczne podziękowanie p. p. organizatorom zabawy w Łyszkowicach dnia 22/VII za złożone do Związku marek 46,200 (czterdzieści sześć tysięcy dwieście) jako czysty zysk osiągnięty z zabawy.

KRONIKA POLICYJNA.

—z- **Kradzież.** Dnia 13/VII r. b. zatrzymano Jana Chrzanowskiego ze Skierniewic, któremu odebrano 30 kilo blachy cynkowej, Blacha pochodzi z kradzieży na cmentarzu prawosławnym na Korabce

w Łowiczu. Winnego przekazano Władzom Sądowym.

Dnia 15/VII r. b. w mieszkaniu pana Xięzopolskiego zamieszkałego przy ul. Glinki Nr. 29, został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży, Kazimierz Łojewski mieszkaniec powiatu Kutnowskiego. Winnego przekazano Władzom Sądowym.

Dnia 16/VII r. b. schwytano na st. Łowicz-Wiedeński złodzieja kieszonkowego Klemensa Kłopotowskiego ze Skierniewic, który skradł z kieszeni mieszkańcy Łowicza p. Władysława Brzozowskiemu 1500 mk. gotówki. Winnego przekazano Władzom Sądowym.

W nocy z dn. 17-go na 18/VII r. b. panu Szczepanowi Ignatowskiemu dozorca drogowa na skradziono: rower (własność Urzędu Drogowego w Łowiczu). Wszczęte dochodzenie przez Policję, ujawniło sprawców kradzieży. Są to: Kazimierz Pazio z Warszawy i Dalek Stefan ze Skierniewic.

Wspomniani sprawcy kradzieży, zdolali za pośrednictwem Majera Szłosa z Łowicza, rower sprzedać paserowi Moszkowi Rusakowi zamieszkałemu w Łowiczu. Winnych kradzieży i paserstwa aresztowano i przekazano Władzom Sądowym.

—z- **Poszukiwana rodzina zmarłej.** Dnia 15 maja r. b. o godzinie 12 w południe została znaleziona kobieta w Lesie Guzowskim o 1/2 klm. od wsi Benenard (3 kilom. od m. Zyrardowa) leżąca chora kobieta nieznanego nazwiska. Kobietę przewieziono do szpitala w Zyrardowie, gdzie w dniu 16/V r. b. o godzinie 6 rano zmarła.

Z ubrania można przypuszczać, że pochodzi z okolic Łowicza. Rysopis: wzrost średni, szatynka, nos zwykły, lat od 26—30. Fotografje zmarłej można oglądać w wydziale śledczym Komendy Policji Państwowej powiatu Łowickiego, od godziny 8 1/2, rano do 3 1/2, p. p.

NADESŁANE.

Szanowny panie Redaktorze!

Poruszona sprawa w № 50 „Łowiczana” w roku 1912 z dnia 13 grudnia o nabycie karawanu dla szpitala św. Tadeusza w Łowiczu ze składek i ofiar dobrowolnych, nie została w swoim czasie doprowadzona do zamierzonego celu, z powodu małego wpływu gotówki, lecz echo jako takie choć jest tak dalekie nie przebrzmiało na próżno.

Oto w roku obecnym znaleźli się ludzie tej samej myśli, mając poczucie ludzkości i zaproponowali sprawienie karawanu kosztem kasy komunalnej co i uskuteczniło a w dzień 14 lipca r. b. pierwszy raz powieszono na cmentarz zwłoki człowieka na karawanie, a nie jak dotąd na wozie piaskarskim.

Składki dobrowolne, które wplynęły na ten cel w sumie 139 rub. 40 kop. 100 mk. przeznaczają się na repatriantów chrześcian powracających z Rosji.

*Słomewicz
Jabłoński
Sztajner t
Pawlina*

Ceny pieniędzy.

W dniu 27 lipca płacono w Warszawie:

za dolary 5880 mk.
„ funty szterlingi 26400 mk.
„ franki francuskie 496.50 mk.
„ marki niemieckie 11.50 mk.
„ korony czeskie — —
„ korony austriackie 18, mk.

Z WYDAWNICTW.

„Miłość i Zazdrość“ (Rogaczom ku nauce) komedia Lecha Orwicza-Brodzińskiego (z portretem autora) wyszła z druku w drugim wydaniu. Cena 200 mk. Skład główny: księgarnia L. Posłuszego w Bydgoszczy, sprzedaż w księgarniach i na dworcach.

Wyszła z druku

Komedyjka w 1 akcie dla młodzieży p. t.

„PANIKA“

przez Jeńca z Dänholmu.

Cena mkp. 60.

WYSZŁA z DRUKU

„PRZECHADZKA po ŁOWICZU“

Romualda Oczykowskiego

wydanie II pośmierne, znacznie powiększone, z obszernym uwzględnieniem działów historycznego i statystycznego, oraz notatkami uzupełniającymi o działalność Rady Miejskiej i mieszkańców Łowicza podczas inwazji niemieckiej 1914—1918. Ze względu na niewielką ilość odbitych egzemplarzy, książka ta na sprzedaż komisową zamiejscową ekspedjowaną nie będzie.

Najnowsza powieść

JANA TADEUSZA WRÓBLEWSKIEGO

Tułaczym szlakiem

wyszła z druku nakładem księgarni

M. Ostaszewska i S-ka w Warszawie

al. Jerozolimskie 23.

Do nabycia w księgarni K. Rybackiego
w Łowiczu.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dn. 29/VII i niedzielę dn. 30/VII

„Panowie morza“

Dramat w 6 aktach. W roli głów. Tytus Łubieński.

Dla dzieci i młodzieży dozwolony.

Potrzebny stelmach, stolarz

i tokarz do fabryki kół i wyrobów drzewnych
w Łowiczu Podrzeczna 24. 2—1

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Zawiadomienie.

Uchwałą zebrania dnia 25 b. m., wspólników firmy „Polysk“ sp. z ogr. odp., z powodu nieuregulowania rachunków przez wspólnika p. Zygmunta Sawickiego i wynikłego sądu deficytu, farbiarnia została zlikwidowana, a spółka rozwiązana.

Długów nie posiada. W sądzie Okręgowym Wydziału Handlowego zarejestrowana nie była.

Komisja likwidacyjna

Łowicz dnia 27/VII 22 r.

Z powodu wyjazdu

ZARAZ DO SPRZEDANIA

dom przy ulicy Podrzecznej № 52, w dobrym stanie z dużym ogrodem i ziemią około 5 mórg.

Dom posiada 53 pokoje.

Wiadomość u właścicielki Anny Toruńskiej
2—2 w tymże domu.

Udzielam lekcji ze wszystkich przedmiotów.

Specjalność matematyka w zakresie szkoły

— średniej-humanistycznej. —

Łowicz, Zduńska Nr. 9 m. 2.

Okazyjnie nabyte

Kalendarze do zrywania i bloki kalendarzowe

— są do nabycia —

w księgarni **K. Rybackiego** tylko po 60 mk.

Tym sposobem nawet najuboższy może mieć

Kalendarz do Nowego Roku.

„SAMOCHÓD 4 osobowy firmy „DURKOPP“ siła 6/14 jest do sprzedania.

Bliższych informacji udziela Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego, gdzie należy składać zapieczętowane deklaracje z wyszczególnieniem zaoferowanej sumy.

3—1

Wydział Powiatowy w Łowiczu.

Ścibor Józef zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5424—2—1.

Jankel Kan zgubił patent handlowy III kat: wydany d. 31-III-22 r. za № 961 przez Kasę Skarbową w Łowiczu. 5420—3—1

Stanisław Zegardłowicz zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5441—3—1

Józefowi Krakowiak w czasie pożaru w Sobocie spalił się dokument wojskowy, ubranie i buty wojskowe. 3—1

Paweł Sciborek zgubił kartę bezterminowego urlopu. 2—2

Wojciech Siekiera zgubił legitymację szkolną Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu. 2—2

Jan Kowalczyk zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez kadre bat. zap. 20 p. art. pol 3—2

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.